Nr. 36 Kraków, wtorek 11 lutego 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 6 K).
W Niemczech miesięcznie 8 m.
Cena numeru pojedynczego 30 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Manifest Związku Polskich Posłów Socyalistycznych do Polskiego Ludu Pracującego.

Wolą wyborców do pierwszego polskiego Sejmu Ustawodawczego wysłani, przedkładamy narodowi polskiemu program naszych prac w Sejmie, wzywając najszersze warstwy Ludu pracującego w mieście i na wsi do współpracy, do zorganizowanych wysiłków i ofiar na rzecz budowy potężnego gmachu

NIEPODLEGŁEJ, ZJEDNOCZONEJ, LUDOWEJ REPUBLIKI POLSKIEJ.

Wojna światowa skończyła się straszliwym pogromem trzech państw zaborczych, które przez stulecie z górą gnębiły i wyzyskiwały Lud pracujący polski, gwałciły jego prawa narodowe, obywatelskie i ludzkie, okradały systematycznie jego pracę, utrzymywały go w ciemnocie i bezsile. Obroża długiej, potrójnej niewoli wgryzła się głęboko w nasze ciało i zostawiła straszne ślady po sobie.

Czteroletnie krwawe zapasy wojenne zniszczyły ziemię polską i zdziesiątkowały naród polski. Setki tysięcy trupów chłopa i robotnika polskiego zaściełiły pobojowiska, tyleż kalek i inwalidów zostawiła wojna wśród ludu naszego; rola zdziczała i wyjałowiona, stan bydła zniszczony, lasy wycięte, koleje w gruzach, fabryki okradzione z maszyn, kopalnie zrabowane, a wśród tego spustoszenia snuje się przeszło pół miliona dorosłych ludzi bez pracy, bez jutra, często bez dachu nad głową...

Lecz koniec wojny światowej nie przyniósł skrawawionej Ojczyźnie jeszcze ani pokoju, ani możności spokojnej, zorganizowanej pracy. Zaborczość sąsiadów nie złożyła broni wobec prawa narodu polskiego do zjednoczenia się i uzyskania niepodległego bytu państwowego. Z czterech stron zagrażają wojska narodów sąsiednich granicom Polski, Niemcy i Czesi, Rosyanie i Ukraińcy chcą zagrabić ziemię naszą i poddać obcej władzy Lud polski. Krwawa, często okrutna wojna szaleje koło polskiego Lwowa, pustoszy polski Śląsk Cieszyński, sroży się nad polskiem Wilnem i niepokoi prastare polskie dzielnice Poznańskiego. Najazd imperyalistycznych wojsk bolszewickich grozi Warszawie! Opasano Polaków złowrogim wałem najeźdźców i odcięto od reszty świata. Los nasz, przyszłość i wolność nasza zależą dziś od dzielności i ofiarności, od wiary w dobre swoje prawo do niepodległości i od męstwa naszego!

Lud, który chce być wolnym i rządzić się w swoim kraju, musi ten kraj obronić!

Podejmiemy tę obronę granic Polski. Walka nasza jest świętą.

Świeżo z pod obcego panowania wyswobodzeni, piętnujemy i zwalczamy wszelki, a więc i polski aneksyonizm i imperyalizm.

Nie chcemy cudzego kraju, ale nie oddamy polskiego. Dążymy do Polski złożonej z ziem zaludninych przez ludność polską, z własnym wybrzeżem morskim. Uznajemy prawo każdego narodu na jego ziemi do niepodległości, uznajemy prawo mniejszości narodowych do najszerszego samorządu na ich terytoryum w obcem państwie, dążymy do trwałego, sprawiedliwego pokoju, opartego na wzajemnem porozumieniu i Związku Wolnych narodów. W ramach tego Związku dążyć będziemy do ściślejszego sojuszu z niepodległą Litwą i Białorusią, z któremi nas łączą wspólne interesy kulturalne i gospodarcze.

W myśl tych przewodnich zasad uważamy za konieczne powołanie ludności do obrony granic kraju.

Dążąc do oparcia służby wojskowej na zasadzie powszechnego uzbrojenia na wzór szwajcarski, w dzisiejszych warunkach zgadzamy się na pobór w rozmiarach określonych potrzebą wojenną.

Zamierzamy oszczędzać sumiennie te warstwy chłopa i robotnika, które już zostały zniszczone w ludziach i w majątku przez cztery lata wojny. Zażądamy ofiar z mienia przedewszystkiem klasy posiadającej, która potrafiła zbogacić się podczas wojny, zażądamy jej świadczeń dla celów wojny i zaproponujemy przymusową pożyczkę wewnętrzną.

Wniesiemy:

USTAWĘ O RATOWANIU OJCZYZNY,

aby uzyskać zabezpieczenie jej granic i zapewnić jej jaknajrychlej zawarcie pokoju i wolność.

W ten sposób organizując ostateczną naszą walkę o Niepodległość, nie uznamy żadnych obcych ciężarów wojennych, płynących z dawnych stosunków niewoli Polski w trzech państwach zaborczych. Naród nasz ani wojny światowej nie wypowiadał, ani losami jej w łonie państw zaborczych w żadnej prawnej formie nie kierował; dlatego nie może ponosić żadnych ciężarów, ani długów, ani zobowiązań mocarstw zaborczych. Składał daninę krwi i mienia pod obcym przymusem, lecz nie uzna za swoje cudzych zbrodni i cudzych długów.

W Niepodległej Polsce dążyć będziemy do utworzenia i ubezpieczenia

SPOŁECZNEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ,

jako formy rządu narodu polskiego. Każdy obywatel powinien móc korzystać z wolności obywatelskich, jak wolność sumienia, osoby, domu przenoszenia się z miejsca na miejsce, wolność prasy, zgromadzania się, stowarzyszenia, koalicyi i t. d. **Równouprawnienie obywateli** wyklucza wszelkie przywileje prawne urodzenia, płci, religii lub pochodzenia. Każdy obywatel, który bez swojej winy utracił możność pracy, **ma prawo do pomocy społeczeństwa.** Mniejszości narodowe na swem terytoryum mają prawo do **narodowego samorządu.**

W Sejmie złożonym z **nietykalnych posłów** dążyć będziemy do wybieralności i odpowiedzialności urzędników aż do wybieralnego prezydenta Republiki.

Gminę, powiat i inne ciała samorządu lokalnego oprzeć chcemy na **pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem.**

Wprowadzić chcemy w sprawach wielkiej wagi **bezpośrednie prawodawstwo przez lud i** dać ludowi prawo samodzielnej inicyatywy prawodawczej.

Uważamy rozwiniętą w pełni demokracyę za jedyną formę rządu wolnego narodu, umożliwiającą zdobycie władzy przez proletaryat zorganizowany.

Urzeczywistnienie demokracyi pozostałoby czczą formą, gdybyśmy nie dążyli równocześnie do **sprawiedliwości społecznej**, opartej na szeregu głębokich zmian społecznych, gospodarczych i kulturalnych, mających na celu wyzwolenie Ludu pracującego z niewoli kapitalistycznej, usunięcie wyzysku pracy przez kapitał i zależności gospodarczej ubogiego wobec bogatego.

Dlatego dążyć będziemy do:

REFORMY STOSUNKÓW W POLSCE.

W sprawie tej będziemy dążyli do tego, aby majoraty, fideikomisy, dobra donacyjne, dobra „Martwej ręki", domeny państwowe, lasy, wody, brzegi morskie, skarby pod powierzchnią ziemi się znajdujące, prywatna wielka własność ziemska stały się własnością narodu. Naród odda rolę, łąki i pastwiska w ręce ludności rolniczej, małorolnej i bezrolnej, aby stworzyć gospodarstwa włościańskie na tej ziemi narodowej, pod opieką narodu. Gospodarka rolna ma mieć na celu uniezależnienie od obcych wyżywienia całości. W celu uniemożliwienia sfałszowania woli narodu należy zabronić natychmiast dokonywania jakichkolwiek **zmian w stanie hipotecznym.** W osobnej ustawie należy uregulować osadnictwo rolne, udział i pomoc państwa w melioracyach rolnych i gospodarczych wogóle, w kooperatywach rolnych, w odbudowie rolnictwa, szkołach rolniczych i oświacie rolniczej i we wzorowych gospodarstwach narodowych. Nadto konieczną jest rychła **ustawa o emigracyi.** Większe kompleksy lasów będą przedmiotem gospodarki bezpośredniej narodu.

Dążyć będziemy do stopniowego unarodowienia tych przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i bankowych, które do tego dojrzały; do unarodowienia kopalni, żup solnych, solanek, **kolei i środków komunikacyjnych,** żeglugi rzecznej, morskiej i powietrznej. Dalej będziemy się starali o utworzenie w interesie publicznym **monopolów państwowych,** jak np. monopolu węglowego, produktów naftowych, spirytusu, tytoniu, zapałek i t. d. W nieunarodowionych gałęziach przemysłu należy zakładać przedsiębiorstwa narodowe. Przemysł wojenny winien być unarodowiony.

Wszechstronna ochrona pracy i zdrowia robotnika jest podstawą reform społecznych. Konsekwentne wprowadzenie w życie **8-mio godzinnego dnia pracy,** ustawodawstwo chroniące robotnika w pracy **nocnej,** pracy **w niezdrowych warunkach,** pracy w przedsiębiorstwach **o ruchu nieustającym,** pracy **kobiet, zakaz pracy dzieci,** ochrona konsumenta i lokatora i t. p. — Obok tych reform muszą powstać ustawy o **ochronie robotnika chorego,** inwalidy, dotkniętego nieszczęśliwym wypadkiem, **starca,** kobiety ciężarnej, człowieka bez roboty. Ustawy o tych **organizacyach ochronnych mają zabezpieczyć samorząd ubezpieczonych przy udziale państwa** w ciężarach ubezpieczenia.

Koniecznym jest dalej szereg ustaw, z których najpilniejsze muszą się zająć **obroną robotników sezonowych, rolnych,** domowych i służby domowej: ustawa o **inspektorach pracy,** wybieranych przez robotników w porozumieniu z rządem, ustawa określająca **udział robotników w kontrolowaniu produkcyi,** wreszcie ustawa o **pomocy społecznej,** zwalczająca bezrobocie i dająca w szerokim zakresie pomoc narodu mężczyźnie bez pracy, kobiecie matce i dzieciom tej pomocy potrzebującym. Państwo powinno ująć w swoje ręce dostawę i rozdział surowców oraz produktów pierwszej potrzeby, zwalczając skutecznie lichwę i paskarstwo wszelkiego rodzaju.

Polska Republika Społeczna musi stworzyć zorganizowaną przez państwo szkołę **oświatę powszechną, świecką, bezpłatną, opartą na wynikach nauki,** musi dać wszechstronną pomoc kształcącym się dzieciom ludności niezamożnej i rozwinąć walkę z analfabetyzmem, tą hańbą niewolniczą naszego ludu. Republika ma popierać wydatnie także oświatę pozaszkolną. Ustawowe uregulowanie stanowisk kleru wszystkich wyznań wobec państwa i przeprowadzenie autonomicznej organizacyi każdego wyznania uważamy za punkt wyjścia dla usunięcia niegodnych cywilizowanego narodu nadużyć i zanichania niewczesnych walk na tle wyznaniowym.

Dążymy do wprowadzenia **waluty polskiej, opartej na własności całego narodu** i do oparcia dochodów państwa na dochodach z produkcyi państwowej i z monopolów, na **postępowych po-**

datkach bezpośrednich od dochodu i od majątku z oznaczeniem **minimum wolnego od podatku.** Z całym naciskiem dążyć będziemy do bezzwłocznego wprowadzenia bardzo wysokich podatków od **zysków wojennych** i będziemy gorącymi zwolennikami **konfiskaty zysków i majątków paskarzy wszelkiego rodzaju.**

W sprawach wojskowych jesteśmy zwolennikami zupełnego zniesienia militaryzmu, a dążyć będziemy do obrony granic narodowych przez szeroko zastosowane przygotowanie wychowawcze młodzieży i zorganizowanie siły zbrojnej całego narodu, oparte na wzorach demokracyi szwajcarskiej. Ścisłą kontrolę Sejmu nad każdą akcyą natury wojskowej, obronę praw żołnierza i wszechstronną pomoc dla ofiar dzisiejszej wojny uważamy za pierwszy obowiązek posłów Ludu pracującego.

* * *

Parlamentaryzm uznajemy tylko jako środek wykonania woli Ludu. Nieustanna czujność i kontrola z strony tego Ludu, powszechność prawa wyborczego i czystość wyborów, częste używanie prawodawstwa wykonywanego bezpośrednio przez Lud — oto ochrona przd fałszowaniem woli Ludu w parlamencie. Panowanie mniejszości nad większością przez użycie przemocy uważamy za zgubne, albowiem prowadzi do tyranii jednych, a niewoli drugich, skrzywiając rozwój społeczeństwa. W państwie ludowem nie wolno bezkarnie opierać rządów na bagnecie i karabinie maszynowym.

Cała nasza działalność w Sejmie, zmierza do torowania drogi ustrojowi socyalistycznemu. W walce o socyalizm czujemy się solidarni ze świadomym proletaryatem wszystkich krajów.

Będziemy się czuli silnymi i program powyższy w czyn wprowadzać, jeżeli zorganizowane masy Ludu pracującego będą korzystały ze swych praw i poprą nas wszystkimi siłami.

Losy Ludu polskiego spoczywają dzisiaj w jego własnych rękach.

ZWIĄZEK POLSKICH POSŁÓW SOCYALISTYCZNYCH.

Arciszewski Tomasz, Barlicki Norbert, Dr. Bobrowski Emil, Chudy Antoni, Czapiński Kazimierz, Daszyński Ignacy, Dr. Diamand Herman, Dobrowolski Kazimierz, Dreszer Zygmunt, Durczak Jan, Dymowski Tadeusz, Gęborek Władysław, Hausner Artur, Kantor Jerzy, Klemensiewicz Zygmunt, Kłuszyńska Dorota, Kułakowski Maciej, Dr. Kunicki Ryszard, Dr. Lieberman Herman, Loeffler Franciszek, Łańcucki Stanisław, Malinowski Maryan, Dr. Marek Zygmunt, Misiołek Leon, Moraczewski Andrzej, Moraczewska Zofia, Napiórkowski Aleksandr, Niedziałkowski Mieczysław, Dr. Perl Feliks, Pużak Kazimierz, Rejdych Franciszek, Reger Tadeusz, Smulikowski Julian, Szczerkowski Antoni, Ziemięcki Bronisław, Żuławski Zygmunt.

Listy warszawskie.

Warszawa, 9 lutego.

W sobotę 8 lutego odbyło się I. zebranie soc. frakcyi sejmowej. Obecni byli prawie wszyscy posłowie soc. z Galicyi, Śląska i Królestwa. Zebranie zagaił w serdecznych słowach tow. **Misiołek**, jako najstarszy poseł. Następnie tow. **Daszyński** omówił sprawę ukonstytuowania się sejmowego klubu socyalistycznego. W dyskusyi zabierali głos tt. **Ziemięcki, dr Perl, Dr Diamand i inni.** Uchwalono wybrać 1 przewodniczącego i 1 jego zastępcę; sekretarza i jego zastępcę; skarbnika; gospodarza; 3 członków komisyi parlamentarnej. Wszyscy ci razem będą stanowili **„Komisyę parlamentarną"** klubu soc., złożoną z 9 członków.

Wybrani zostali: na przewodniczącego tow. **Daszyński,** na zastępcę przew. Barlicki, na sekretarza K. Czapiński, na jego zastępcę Napiórkowski, na skarbnika Malinowski, na gospodarza Klemensiewicz, na 3 członków komisyi parlamentarnej Diamand, Perl i Żuławski. Wybory odbyły się jednogłośnie.

Następnie uchwalono wysokość wkładki poselskiej na wspólne cele klubu. Postanowiono żądać bezpłatnego biletu (koleje parostatki etc.) nietylko od okręgu wyborczego do Warszawy (jak rząd proponuje), lecz na **całą** Polskę. Omówiono sprawę zorganizowania **stałego sekretaryatu** klubowego oraz ułożenia regulaminu klubowego. Poruszono sprawę zorganizowania natychmiastowego obszernej czytelni pism w sejmie. Postanowiono wziąć udział w raucie u Naczelnika państwa w niedzielę.

Omówiono sprawę posiedzenia I. Sejmu w poniedziałek. Podobno przewodniczyć ma ze starszeństwa ks. **Radziwiłł,** który ma dobrać sobie z najmłodszych posłów 4 sekretarzy.

Omawiano sprawę wyboru marszałka i naczelnika państwa, którą referował t. Daszyński.

Wybrano do Sejmowej komisyi weryfikacyjnej — Liebermanna, Marka, Arciszewskiego i Loefflera; zaś do regulaminowej — Diamanda, Moraczewskiego, Ziemęckiego i Niedziałkowskiego.

Uchwalono nazwać frakcyę soc. w Sejmie — Z. P. P. S.: **„Związek Polskich Posłów Socyalistycznych".**

Przeprowadzono obszerną dyskusyę nad odczytanym przez tow. Daszyńskiego **projektem manifestu, który** ma być wydany z podpisami wszystkich soc. posłów. Polecono komisyi parlamentarnej zredagować Manifest.

* * *

W niedzielę 9 b. m. odbyło się po uroczystem nabożeństwie w katedrze św. Jana poświęcenie gmachu sejmowego. Sala sejmowa (ul. wiejska) niezbyt wygodna, ma formę podłużnego prostokąta. Trybuna przy jednej ze stron krótkich. Wobec tego zachodzi obawa, czy akustycznie sala będzie odpowiednią — czy głos przewodniczącego lub mowcy-posła będzie słyszany na stronie przeciwnej w ostatnich krzesłach. Przed trybuną w zagłębieniu loża stenografistek. Sala jest utrzymana w kolorze białym. Roztropny gospodarz klubu socyalistycznego tow. Klemensiewicz zajął już dla naszego klubu pierwsze rzędy krzeseł na skrajnej lewicy i zaopatrzył je w kartki z nazwiskami. Pierwsze krzesła naszego klubu zarezerwowane są dla naszej komisyi parlamentarnej — Daszyńskiego, Barlickiego, Diamanda, Czapińskiego i t. d. Krzesełka bez stolików, lecz mają wysuwane pulpity i szuflady. Dla zebrań klubowych zarezerwowaliśmy sobie własną obszerną salkę.

Galerye, dość obszerne, otaczają na znacznej wysokości całą główną salę sejmową. Nad trybuną dla mowców z jednej strony znajduje się loża dla naczelnika państwa, z drugiej — dla dyplomatów. Ławy ministrów — na dole z obu stron trybuny.

Gdym przybył do gmachu sejmowego, jeszcze niema z posłów prawie nikogo. Urzędnicy i woźni biegają po sali i usuwają ostatnie ślady pospiesznej przebudowy. Tow. Klemensiewicz wchodzi na trybunę, postukuje laską marszałkowską i żartobliwie próbuje akustykę sali: „Wysoka Izbo!" Stenografistki z obawami śledzą te próby i wyrażają poważny lęk, czy będzie dobrze słychać.

Tymczasem przybywają gromadnie posłowie. Obok klubu soc. zajmuje miejsce postępowy poseł Śliwiński, kółko niego demokraci — Rauch, Stesłowicz, Kleski. Przybywa Witos z liczną grupą piastowców. Ks. Okoń, niski, krępy, żywo gestykuluje wśród swej grupy posłów z „republiki tarnobrzeskiej", jak okręg tarnobrzeski nazywa prasa endecka.

Rozpoczyna się obrzęd poświęcenia sali, dokonany przez obecne wyższe duchowieństwo. Poczem krótką mowę, utrzymaną w tonie nieco zbyt napuszonym, ale podkreślającą demokratyczny skład sejmu, wygłasza ks. Gralewski.

Na tem uroczystość się kończy. Wychodzę na ulicę, gdzie tłum owacyjnie spotyka wychodzących najwyższych dostojników państwa. Liczni fotografowie skwapliwie fotografują. Kinematografista z zapałem kręci korbą.

Jutro, w poniedziałek, w dzień święta narodowego, ustanowionego przez Piłsudskiego, pierwsze zebranie Sejmu. Na porządku dziennym mowa Naczelnika państwa i wybór komisyi weryfikacyjnej i regulaminowej. Na posiedzeniu II-im, w dniu 12 lutego, nastąpi sprawozdanie tych 2 komisyj oraz wybór prezydyum sejmu.

Rada Narodowa Śląska Cieszyńskiego przedkłada Sejmowi petycyę, proponując, aby 8-my mandat śląski (powiat sądowy polsko-ostrawski i 6 gmin powiatu politycznego frysztackiego) przyznać tow. Dorocie Kłuszyńskiej z Bogumina. **Cz.**

Pochód wojsk polskich na Wschód.

Zdobycie Hołob.

Warszawa (P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 8 lutego: **Wołyń: Grupa gen. Rydza Śmigłego:** Oddziały pułk. Sanieckiego po walce **zajęły Hołoby.** Trzeci szwadron 8 pułku ułanów pod dowództwem rotmistrza Dembińskiego zdobył w czasie szarży **trzy armaty i dwa karabiny maszynowe.** Na stacyi kolejowej w Hołobach zabrano dużo materyału kolejowego, w tem kilka wozów z amunicyą. **Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera:** Pod Bełzcem i Rawą Ruską sytuacya bez zmiany. Koło Dołhobyczowa utarczki patroli. **Grupa gen. Rozwadowskiego:** Walka artyleryjska i potyczki oddziałów wywiadowczych. **Śląsk Cieszyński:** Sytuacya bez zmiany. W zastępstwie szefa sztabu generalnego: **Haller, pułk.**

Z ostatniej chwili.

Przedstawiciele Wielkopolski, Litwy i Białorusi zasiadają w Sejmie.

Dzienniki warszawskie donoszą, że reprezentanci Ks. Poznańskiego, wydelegowani przez Naczelną Radę Ludową, zasiądą już jutro w Sejmie, z tem atoli, że z wyjątkiem posłów Wielkopolski, którym przyznano już wszelkie prawa członków Izby, nie będą brali udziału w głosowaniu aż do czasu, w którym Sejm rozstrzygnie, czy mandaty ich są prawomocne. — W Sejmie zasiądą również członkowie Rady Narodowej ziem białoruskich. O ważności ich mandatów zadecyduje również Sejm na jednem z najbliższych posiedzeń.

ROKOWANIA MIĘDZY PIASTOWCAMI A GRUPĄ THUGUTA.

Prezesem klubu sejmowego stronnictwa ludowego grupy Piasta wybrany został pos. Witos.

Rokowania między Piastowcami a grupą Thuguta, mające na celu zbliżenie się obu tych grup rozpoczęte w sobotę w lokalu redakcyi „Gazety Ludowej", kontynuowane były w niedzielę w dalszym ciągu. Na zebraniu sobotniem, w którem wzięło udział kilku przywódców z obu stron, zdecydowano, że obie partye wydelegują na dalsze obrady po trzech członków.

NOWE STRONNICTWO CHŁOPSKIE.

Radykalny poseł ludowy ks. Okoń wystąpił wraz z czterema swoimi zwolennikami z grupy Stapińskiego i utworzył własny klub polityczny pod nazwą chłopskie stronnictwo postępowe.

STREJK GENERALNY W ZAGŁĘBIU KARWIŃSKO-OSTRAWSKIEM.

W niedzielę zgłosiła się w sekcyi śląskiej Rady Narodowej deputacya górników z zawiadomieniem, że dzisiaj rano, t. j. w poniedziałek 10 b. m. rozpoczyna się w całem Zagłębiu karwińsko-ostrawskiem strejk generalny górników i robotników na znak protestu przeciw okupacyi czeskiej na Śląsku Cieszyńskim.

Do strejku przyłączyli się także cieszyńscy Niemcy, ponieważ Czesi rozpędzili w Karwinie niemiecko-polski wydział gminny i zamianowali wyłącznie czeski, aczkolwiek Czechów jest tam minimalna liczba.

KRONIKA.

DZIEŃ 10 LUTEGO — ŚWIĘTEM NARODOWEM. Rząd wydał dekret, którym ogłasza dzień 10 lutego 1919 r. jako dzień otwarcia Sejmu ustawodawczego, świętem narodowem.

ŻYWNOŚĆ Z POZNAŃSKIEGO PRZYBYWA DZIŚ DO KRAKOWA. Dziś przybywa do Krakowa pierwszy transport środków żywności z Poznania w ilości 47 wagonów mąki, którą urząd aprowizacyjny rozdzieli bezzwłocznie między ludność. Między innemi otrzyma dyrekcya kolejowa dla grupy żywnościowej 15 wagonów, magistrat 12 wagonów. Pomoc Wielkopolski **obejmuje nadto 1650 wagonów cukru,** dzięki czemu będzie możliwem podniesienie racyi cukru. Umowy tej dokonał inż. Kucharski, kierownik biura aprowizacyjnego, który wrócił wczoraj z Poznania.

NIEDOSZŁY WYBÓR I WICEPREZYDENTA MIASTA. Sobotnie posiedzenie Rady m. przeznaczone było na wybór I wiceprezydenta miasta. Przed głosowaniem r. Holeksa im. chrześciańsko socyalnych, dr Lang im. nar. dem. tow. Jasiński im. klubu socyalistycznego zaprotestowali przeciw wyborowi wiceprezydenta, natomiast domagali się jaknajszybszego przeprowadzenia reformy wyborczej. Wniosek dr Langa o odroczenie wyboru upadł. Następnie przystąpiono do wyborów. Klub socyalistyczny oddał białe kartki. R. dr Bandrowski otrzymał 64 głosów, białych kartek oddano 38, gdyż część klubu mieszczańskiego oddała również białe kartki. Wobec tego dr Bandrowski wyboru nie przyjął.

Przewodniczący p. Federowicz, który nader ciężko oryentuje się w sytuacyi, zamiast zarządzić ponowny wybór, zamknął posiedzenie. Dopiero na żądanie naszych towarzyszy starał się przystąpić do ponownego wyboru i wezwał wychodzących radców do powrotu, lecz znaczna część radców wyszła. Z rozgoryczeniem krytykowano nieudolne przewodnictwo, które staje się plagą Rady m. Jeszcze raz okazało się, że obecne stosunki, panujące w Radzie m., są nie do utrzymania.

Zerwanie rokowań polsko-niemieckich.

W czasie pertraktacyi delegacyi Nacz. Rady ludowej z rządem niemieckim w Berlinie Polacy postawili warunki utworzenia linii demarkacyjnej między wojskami walczącemi, **utrzymania wojska polskiego w Poznańskiem**, wycofania tak zw. „Grenzschutz" i „Heimschutz" z wszystkich polskich obszarów zaboru pruskiego, zachowania administracyi w spornych dzielnicach w rękach polskich. Odnośni urzędnicy mają być przez rząd zatwierdzeni.

Dla usunięcia różnic, zachodzących między obu stronami, postanowiono zawrzeć dwutygodniowy rozejm broni, poczem delegaci polscy opuścili Berlin.

Poznań. (PAT) Komisaryat naczelnej Rady ludowej otrzymał następującą depeszę: Na zaniechanie walki zgodzić możemy się tylko pod tym warunkiem, że w obrębie granic rzeszy niemieckiej **nie pozostanie żadna zbrojna polska formacya**. Telegram podpisany był przez Heinricha w zastępstwie rządu pruskiego. — Naczelna Rada ludowa odpowiedziała następującym telegramem:

Rząd pruski w Berlinie. Ze względów ludzkości proponowaliśmy zaniechania brania zakładników, wykonywania represaliów i zaniechania walk powietrznych i **walk przy pomocy gazów trujących oraz celem ostatecznego zaniechania bezcelowego rozlewu krwi, zawieszenie broni.** Równocześnie staliśmy zawsze na stanowisku, że **nie chcemy uprzedzać wyroku konferencyi pokojowej. Nasz ruch był żywiołowym protestem ludu polskiego przeciw długoletniemu uciskowi,** przeciw nieznoszeniu praw wyjątkowych, przeciw grenzschutzowi i Heimatschutzowi, przeciw nieodwoływaniu hakatystycznych urzędników, przeciw **okrucieństwom zdemoralizowanych band grenzschutzów.** W czasie naszych rokowań w Berlinie okazaliśmy panom zupełną skłonność do zawarcia rozejmu i do dalszych pertraktacyi. **Wbrew ustalonym warunkom udaremniacie zawieszenie broni.** Żądacie rozwiązania naszych zbrojnych formacyi. **Żądanie to kategorycznie odrzucamy.** Formacye nasze zbrojne są obroną naszej ojczyzny przeciw niekarnemu grenzschutzowi i heimatschutzowi i **ewentualnie będą użyte przeciw bolszewikom rosyjskim. Was to czynimy odpowiedzialnymi za dalszy rozlew krwi i wzywamy całą ludność męską do obrony mienia i rodziny.**

KOALICYA ZMUSI NIEMCY DO POKOJU Z POLSKĄ.

Na posiedzeniu Rady koalicyjnej w Paryżu omawiano stosunki polsko-niemieckie. Niemcy, mimo ostrych wezwań ze strony Francyi, zagrażają w dalszym ciągu siłami zbrojnemi Polsce.

Międzynarodowa rada wojenna **postanowiła kategoryczne rozwiązanie tych zagadnień. Zadecydowano telegraficznie zmusić Niemcy do pokoju,** a przypuszczalnie dnia 17 lutego przedłożone będą takie warunki dotyczące demobilizacyi i rozbrojenia, że wszelkie niebezpieczeństwo grożące Polsce zostałoby usunięte.

Czesi nie uznają ugody paryskiej.

Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego komunikuje:

Według tekstu ugody polsko-czeskiej, **winni Czesi wycofać swoje wojska z zajętego terenu polskiego,** przyczem zarząd cywilny obszaru podlegającego dotychczas Radzie Narodowej ma pozostać w rękach polskich.

Czesi występowali dotychczas zawsze w imieniu ententy i z jej imieniem na ustach wykonali ten zdradziecki najazd na Śląsk Cieszyński.

Spodziewaliśmy się tedy, że naród czeski z radością do wiadomości przyjmie fakt, że za sprawą koalicyi przyszła do skutku ugoda, kładąca kres dalszemu rozlewowi krwi.

Ugodą paryską **zyskali Czesi w części przynajmniej nagrodę za swoją zbrodnię.** Tem więcej przeto sądziliśmy, że przystąpią Czesi bezzwłocznie do wypełnienia pierwszego warunku, t. j. do wycofania swoich wojsk.

Tymczasem parę dni już upłynęło od ogłoszenia treści ugody, **a o odwrocie Czechów nic nam nie wiadomo.** Dochodzą nas tu wiadomości, które zdają się świadczyć o tem, że rząd czeski ugodę powyższą tłumaczy sobie tak, jakoby czeskie wojska miały pozostać na linii obecnej aż do rozstrzygnięcia definitywnego granic przez konferencyę pokojową.

Byłoby to nietylko nieposłuszeństwem wobec konferencyi pokojowej i niedotrzymaniem umowy, podpisanej przez przedstawicieli republiki czeskiej, lecz co więcej, oznaczałoby to chęć wywołania dalszej walki krwawej, by bronią torować sobie drogę do dalszych zdobyczy. Ta powtórna napaść rozległaby się potężnem echem po wszystkich ziemiach Polski, jako pobudka do walki na śmierć i życie.

Historya radiotegraficzna p. Grabskiego.

Warszawski „Kuryer Polski" zwrócił się do sfer kompetentnych o wyjaśnienie w sprawie zarzutów, które uczynił był stacyi radiotelegr. w Warszawie p. Grabski.

„Dzięki stacyi radiotelegraficznej w Warszawie — odpowiedziano nam — mamy możność od dłuższego czasu stale i bez żadnej przerwy porozumiewać się ze wszystkimi prawie stolicami państw zagran. Znajdujemy się więc w doskonałym kontakcie z Paryżem, Pragą, Wiedniem, Budapesztem, Konstantynopolem, z Włochami, z Odesą i t. d., a przed kilku dniami otrzymaliśmy połączenie z krążownikami angielskiemi, znajdującemi się na morzu Bałtyckiem w pobliżu Gdańska.

Codziennie, stale mówimy z Paryżem. Przesyłamy tam nasze depesze państwowe bez żadnej przeszkody. Otrzymujemy również z Paryża regularnie i bez opóźnienia wszelkie depesze.

— „Czy prawdą jest, że żadna z depesz prof. S. Grabskiego począwszy od dnia 18 grudnia nie doszła do Komitetu Narodowego w Paryżu.

— „Absolutnie nie. Właśnie zarządziliśmy kontrolę ekspedycyi depesz p. Grabskiego. — Stwierdzono dotąd, że 6 depesz p. Grabskiego, zresztą bardzo długich, wysłaliśmy do Paryża i tam zostały przez stacyę radiotelegraficzną przejęte. A jedna z takich depesz miała **8 tysięcy wyrazów.**

Wysyłanie długich depesz nastręcza obecnie stacyi radiotelegraficznej niesłychane trudności. **Stacya w Paryżu zakomunikowała nam, że może mówić z Warszawą tylko godzinę, najwyżej półtorej dziennie.**

W godzinę można przesłać najwyżej **500 słów.** Jeśli zaś wysyłamy szyfrowane depesze, paryska stacya domaga się ich powtórzenia, co zabiera oczywiście drugie tyle czasu.

Depesze p. Grabskiego otrzymywała stacya radiotelegraficzna z ministerstwa spraw zagranicznych. Depesze te nie były nigdy oznaczane, jako „państwowe, pilne", lub jakimś innym dopiskiem, nakazującym nagle ich wysłanie. Depesze traktowano jako materyał prasowy, przeznaczony dla zagranicy.

Jednakże stanowczo stwierdzić mogę, że depesze p. Grabskiego (stacya radiotelegraficzna nie wiedziała od kogo one pochodzą) były przesyłane z całą akuratnością i pośpiechem, na jaki tylko pozwalała ich **niebywała długość, niepraktykowana wprost w depeszach iskrowych".**

Tyle sfery wojskowe, przeciw którym p. Grabski chciał wszcząć alarm, ażeby **odwrócić uwagę od swojej kompromitacyi, jako wiecowego gwaranta, że Czesi nie tkną Śląska Cieszyńskiego** oraz, aby **usprawiedliwić p. Dmowskiego,** który, nie odbierając jakoby wcale tysiącowyrazowych depesz p. Grabskiego, nie mógł się zoryentować w rzeczach polsko śląskich... Polski dyplomata!

Warszawska „Gazeta Polska" tak omawia sprawę, co właściwie p. Grabski miał do czynienia z radiotelegrafią?

„Chodzi tu **o stanowisko, jakie zajmuje Komitet Narodowy i jego delegat w Polsce.** A stanowisko to jest, łagodnie mówiąc, dziwne.

Pan Grabski twierdzi, że „jasne jest, że w najważniejszych sprawach komunikacya ta (t. j. z komitetem Narodowym) odbywać się mogła tylko za pomocą szyfru, posiadanego **przezemnie,** jako delegata Komitetu Narodowego". Przywilej przesyłania szyfrowanych depesz przysługuje wyłącznie przedstawicielom obcych państw, a zatem **delegat Komitetu Narodowego występuje w Warszawie, jako akredytowany przy rządzie warszawskim ambasador obcego rządu.**

Dalej skarży się p. Grabski: „Stwierdzam, że wskutek tego (wstrzymania depesz) Komitet Narodowy nie tylko nie otrzymał na czas raportów o położeniu militarnem Polski, lecz co najgorsze, nie miał żadnych informacyi ze strony polskiej o stanie rzeczy na Śląsku Cieszyńskim w chwili rozpatrywania zatargu polsko-czeskiego o Śląsku przez konferencyę międzysojuszniczą w Paryżu", I ten ustęp urąga ogólnie przyjętym w polityce zasadom. Jeżeli Komitet Narodowy jest przedstawicielem rządu polskiego (a tak twierdzi p. Paderewski — red. „Nap."), a jest to chyba maksimum do czego pretendować może, to ten rząd polski jedynie jest zobowiązany do udzielania swemu przedstawicielowi odpowiednich informacyi i **jemu jedynie przysługuje prawo przesyłania temu przedstawicielowi stosownych instrukcyi, do których ten ostatni bezwarunkowo musi się stosować.**

Jeżeli ambasada polska w Paryżu, za jaką uznał p. Paderewski Komitet Narodowy, źle była informowana o stanie rzeczy w kraju, i jeżeli przez to narażone zostały na szwank interesy polskie, **cała wina spada na ministra spraw zagranicznych.**

Dekret o Kasach chorych.

Dekret o kasach chorych jest jednym z czynów, którym rząd Moraczewskiego zaskarbił sobie wdzięczność klas pracujących. Według dekretu, Kasy chorych są instytucyą terytoryalnie rozciągającą zakres działania w zasadzie na jeden powiat. W miastach ponad 50.000 mieszkańców tworzy się oddzielne miejskie kasy chorych.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają w zasadzie **wszyscy, utrzymujący się z pracy najemnej;** także służba domowa, urzędnicy publiczni i prywatni, chałupnicy, terminatorzy i osoby niestale zatrudnione. Osoby, podlegające obowiązkowi ubezpieczenia, stają się członkami **przez sam fakt rozpoczęcia pracy najemnej.** Jeżeliby pracodawca robotnika nie zgłosił w czasie oznaczonym, t. j. w 3 dniach, podlega karze.

Świadczenia Kas polegają na pomocy lekarskiej i na zasiłkach pieniężnych i to z reguły najwyżej na 26 tygodni.

Zasiłki pieniężne wynoszą 60 procent „płacy ustawowej", jeżeli robotnik ma do utrzymania rodzinę, w przeciwnym razie 40 proc.

Jeżeliby robotnik zapadł na chorobę, podlegającą przepisom o ubezpieczeniu od wypadków, w takim razie otrzymuje on od Kasy również świadczenie i to aż do czasu wyzdrowienia lub przejścia w stan stałego kalectwa.

Położnice otrzymują pomoc lekarską i akuszeryjną przed, w czasie i po połogu, zasiłek pieniężny w wysokości całej płacy ustawowej w ciągu 8 miesięcy.

Składki na rzecz Kasy ustala statut. Ubezpieczeni płacą dwie piąte, pracodawca trzy piąte.

Władzami Kasy są: **Rada Kasy, Zarząd Kasy,** Komisya rewizyjna, Komisya rozjemcza i Komisya pojednawcza dla spraw z lekarzami.

Zarząd Kasy składa się z 9 do 18 członków, wybranych na lat 3 z pośród Rady systemem proporcyonalnym, jedna trzecia część przypada na pracodawców, dwie trzecie na robotników.

Kierownictwo nad Kasami spoczywa w ręku Ministeryum pracy, które zająć się ma organizacyą i czuwać nad regularnem funkcyonowaniem Kas. W tym celu przewidziane jest utworzenie Urzędów ubezpieczeń przy tem ministeryum z udziałem pracodawców i ubezpieczonych.

Kto walczy przeciwko bolszewikom?

Rosya bolszewicka jest dookoła opasana całym szeregiem rozmaitych armii antibolszewickich.

Tuż obok Petersburga, zaledwie o trzydzieści kilka wiorst od byłej stolicy rosyjskiej stoi przeciwko bolszewikom **armia fińska.**

Armia fińska liczy około pięćdziesięciu tysięcy ludzi, przeważnie przedstawicieli burżuazyi fińskiej.

Gdyby Finlandczycy zechcieli, lub, jeżeliby ich do tego zmusiła jakaś siła zewnętrzna, mogłaby armia fińska bez szczególnych trudności i bez wielkich strat odebrać bolszewikom Petersburg.

Na wschód od jeziora Oneżskiego przez Szenkursk i Kotlas w stronę Permi ciągnie się front „archangielski". Walczy tu przeciwko bolszewikom **grupa wojsk anglo-francuskich,** licząca niespełna 6 tysięcy ludzi. Do tej grupy dołączyła się armia ochotników rosyjskich, przeważnie byłych oficerów, w liczbie około 8 tysięcy ludzi.

Front ten odcina Rosyę bolszewicką od wyjścia przez morze Białe.

Od Permi zaczyna się i ciągnie na południe do Stepów orenburskich front tak zwany **„czecho-słowacki".**

W obecnej chwili na tym froncie objął rządy admirał Kołczak, który rozpoczął ofenzywę i za-

brał bolszewikom ważny punkt strategiczny Perm.

Dalej na południe walczy przeciwko bolszewikom **grupa wojsk pułk. Dutowa** (około 6 tysięcy ludzi). Na tym froncie bolszewicy odnieśli niedawno większe zwycięstwo, biorąc Orenburg.

Wojsko dońskie (przeszło 40 tysięcy) zajmuje front od Carycyna do Kupiańska (na wschód od Charkowa). Jest to front najbardziej niebezpieczny dla bolszewików, gdyż oddziały Krasnowa stoją obecnie o dwadzieście wiorst od Carycyna i o czterdzieści wiorst od Woroneża. To też bolboszewicy skoncentrowali tu do stu tysięcy wojska.

Dalej na zachód od Homla i Mozyrza jest **front ukraiński.** Obecnie Ukraina jest w stanie wojny z bolszewicką Rosyą.

Na kresach zachodnich bolszewicy mechanicznie zajmują pas, opuszczony przez odchodzące wojska niemieckie. Bolszewicy zajmują Wilno, Lidę i Baranowicze.

Groźna dla bolszewików jest północna część frontu zachodniego. Tu oddziały tylko co sformowanej **armii estońskiej,** rozbiły armię bolszewicką pod Narwą, czyli w odległości 3—4 godzin jazdy koleją od Petersburga.

Wodzowie bolszewizmu rosyjskiego rozumieją doskonale, że takie okrążenie Rosyi może wywołać katastrofę przedewszystkiem ekonomiczną. Więc przygotowują się energicznie do operacyi wojennych na większą skalę, mających się rozpocząć na wiosnę, w celu przerwania otaczającego bolszewików koła.

Z miasta i z kraju.

KORESPONDENCYA DLA JEŃCÓW WOJENNYCH. Uprasza się wszystkich interesowanych, aby całą korespondencyę przeznaczoną dla jeńców wojennych, internowanych i zakładników, w rękach ukraińskich będących, przesyłali wprost pod adresem **Komitetu opieki nad ofiarami wojny kresowej, Kraków, Basztowa, Starostwo, nr. drzwi 22.**

ZA SKONFISKOWANE DWA WIEPRZKI we fabryce Józefa Góreckiego w Podgórzu Czechowi Józefowi Kuczerze ze sprzedaży uzyskaną kwotę rozdzielili tamtejsi robotnicy: Na uchodźców ze Śląska 607 K 22 h, na obrońców Lwowa 500 K, za bicie świń 100 K, za opłatę w rzeźni 15 K 40 h.

Osobno przy tej sposobności złożyli robotnicy tamtejsi drogą składek 104 K na obronę Lwowa na ręce dyrektora III gimnazyum w Krakowie.

POD ADRESEM DYREKCYI KOLEI W KRAKOWIE. W listopadzie 1918 r. rozpisała dyrekcya konkurs na 50 posad urzędniczych. Do tej jednak pory (czwarty miesiąc dobiega!) dyrekcya nie odpowiedziała ubiegającym się na wniesione podania. Przewlekanie załatwienia tej sprawy jest dla petentów krzywdzące tembardziej, gdyż ci do podań załączyli dokumenty osobiste, bez których staranie się o posadę gdzieindziej jest niemożliwe. Jak widzimy stary biurokratyczny austryacki „pośpiech" pokutuje nadal w naszych instytucyach urzędowych.

ODNOŚNIE DO NOTATKI p. t. „LICHWA" umieszczonej przed kilku dniami w „Naprzodzie", otrzymujemy wyjaśnienie, że niezgodne z prawdą jest, jakoby Wojciech Leśniak dzierżawił od Ignacego Felczera w Płaszowie jeden mórg gruntu i jakoby czynsz dzierżawny podniesiony został Leśniakowi na 500 K, zgodne natomiast z prawdą jest, że W. Leśniak dzierżawi od I. Felczera dwa morgi gruntu i w myśl umowy nie zapłacił czynszu dzierżawnego w gotówce, lecz jedynie dostarczył I. Felczerowi trzy i pół cetnara metrycznego słomy, której wartość wynosi najwyżej 105 koron.

DWA WIECZORY LITERACKIE Antoniny Sokolicz, prelegentki i deklamatorki urządza krakowskie koło Ligi kobiet na ochronkę w Ludwinowie dnia **12 i 13 lutego** b. r. o godz. 7 wieczorem w sali Tow. Technicz. ul. Straszewskiego 28. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni WP. Krzyżanowskiego.

W NOWYM SĄCZU. 4 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie w sali Domu robotniczego. Referował poseł tow. dr Marek, który napiętnował ohydną politykę N. D. i Komitetu Narodowego w Paryżu, którzy pośrednio są sprawcami najazdu czeskiego na polski Śląsk. — W gorących słowach wzywał też do bronienia zagrożonych kresów. Rezolucyę, przyrzekającą poparcie Śląskowi i wzywającą warstwy posiadające do bronienia kresów na równi z klasą pracującą uchwalono przez aklamacyę.

PODZIĘKOWANIE KOLEJARZOM NOWOSĄDECKIM. W czasie zagrażającej inwazyi czeskiej do ziemi nowosądeckiej, Organizacya kolejarzy w Nowym Sączu uznając, że większość sił Okręgu Podhalańskiego została rzucona na inne fronty, ofiarowała samorzutnie **100 swoich członków do dyspozycyi władz wojskowych,** a ślusarze kolejowi **z własnej inicyatywy sporządzili pociąg pancerny dla ewentualnego użytku dla wojska.** Za to zrozumienie chwili, ofiarność i gotowość bronienia własnych ziem wypływającą z głębokiego poczucia patryotyzmu i godności obywatelskiej — wyrażam publicznie kierownikom tamtejszej organizacyi, jakoteż całej kolonii kolejarzy w Nowym Sączu w imieniu najwyższej służby podziękowanie. Pułkownik Andrzej Galica, wojsk. dowódca okręgu Podhalańskiego.

W KROŚNIE robotnicy na wiecu w dniu 3 b. m. uchwalili rezolucyę **piętnującą zdradziecki napad Czechów na Śląsk Cieszyński** i wzywającą rząd polski, by zmobilizował wszystkie zdatne do broni roczniki nie wyłączając ani szlachty ani żydów.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Poniedziałek: Hub. Rostworowski: „Kant a problem religijny" (o godz. 5 popoł.).

Wtorek: prof. dr Józef Flach: „Współczesne wizerunki polityczne" (Georges Clemenceau).

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Artykuł 264".

Wtorek: „Czaple pióro".

REPETUA TEATRU POWSZECHNEGO.

Poniedziałek: „Dzwony z Corneville".

Wtorek: „Dzwony z Corneville".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).